

Zwiastun absurdów

25 kwietnia 2021

Sondaże przedwyborcze w Niemczech wykazują tendencje perfekcyjnie wpisujące się w plan zielonego ładu. Rozrzewniające przesłanki o mądrości społeczeństwa do obrony ziemi przed szkodliwym homo sapiens, znacznie bardziej sugerują przygotowanie opinii publicznej do akceptacji zielonych porządków. Dane liczbowe są przesłanką, że wyborcy nie liczą się, a pozorowana kampania ma z góry przesądzony wynik.

Trudno uwierzyć, że Niemcy zdolni do ulicznych manifestacji niezadowolenia przynajmniej w tuzinie miast, zmęczeni 16-letnimi rządami Angeli Merkel głosowaliby na coś jeszcze gorszego. Nowa koalicja miałaby powstać z połączenia partii: Zieloni – 28%, CDU/CSU – 21%, SPD – 13%, FDP- 12%, AfD – 11%. Rządy Merkel wpędziły niemiecką gospodarkę w stagnację. Najnowsze 21% poparcia po wieloletnich eksperymentach pani kanclerz nie jest przejawem zachwytu.

Po rocznym szaleństwie pandemicznego dryfowania gospodarczego, pod kontrolą zielonych Niemcy wcześniej rozwijające się dekadami dzięki rządowi koalicji CDU/CSU, mają perspektywę zapaści. Zieloni nie mają żadnego programu gospodarczego. Miło brzmiąca nazwa Partia Zieloni, z miłą aparycją liderki Annaleny Baerbock w roli kanclerza, zapowiada jeszcze głębszą lewicowość. Kandydatka bywała w kilku uniwersytetach, ale jak powiadają jej oponenti największy sukces święciła jak dotąd w gimnastyce. Partia jej jest jeszcze mocniej antyrosyjska na wzór amerykańskich demokratów. Trudno się dziwić, skoro podstawowy kontakt na pozór akademicki A. Baerbock miała z tzw. Wolnym Uniwersytetem Berlina – marzenie J. Kennedy'ego, w którym wykuwać miały się szeregi obywateli świata. Potem rok szkolenia na Florydzie i jest działaczka co się zowie.

Jeżeli cała gospodarka zostanie podporządkowana zielonej

agendzie, będzie to tylko oznaczać kolosalne problemy i niepokoje społeczne. Dla zielonych ideą nadrzędną jest środowisko i konieczność jego ochrony, nie gospodarka i rozwój. Inwestycje, choćby zaawansowane mogą runąć na symboliczne podobieństwo polskiej Ostrołęki. Gospodarka polegnie niczym ofiara złożona w hołdzie planecie ziemi na zielonym ołtarzyku. Zieloni jako lobbyści, uzyskiwali szereg ustępstw na swoją rzecz. Jako grupa rządząca będą nieszczęściem. Przewidywane 28% poparcia dla zielonych nie wystarczy do samodzielnego rządzenia. Tworząc koalicję, z konieczności mogą być temperowani w oderwanych od gospodarczych potrzeb pomysłach. Stabilności ten układ nie wróży. Jeśli tendencja przechodzenia do zielonych utrzyma się do września, drogą osmozy ideologicznej gremia rządzące Polakami będą ściśle poddane takim samym tendencjom i rozwiązaniom.

Śladowy wyznacznik ideowego kierunku wskazał już pan Berkowicz uznając za istotną debatę o legalizacji zielska na forum sejmowym. A wcześniej niby dostrzegając, że kodyfikacja idąca za daleko jest absurdem. Następnym krokiem ustawodawstwa będzie średnica doniczek, nasłonecznienie i kwasowość ziemi, by roślinka szybko dojrzałość uzyskała. Facet z jointem bardziej swojsko wyglądałby w śpiewając bramie przy podrzędnej ulicy. Tam przynajmniej powaga jest zbędna, tłumek przykłaśnie i groszem też sypnie.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net